



Biuletyn Parafialny

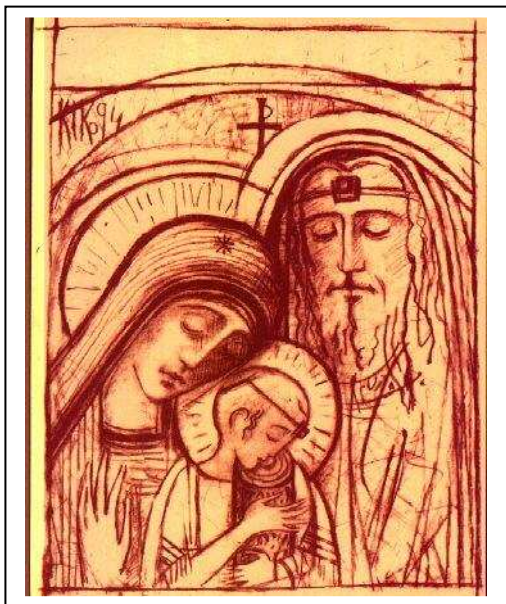
parafia św. Teresy od Dz. Jezus we Włochach
www.swietateresa.pl

Numer 7

Luty 2010

Święto Ofiarowania Pańskiego

2. lutego Kościół katolicki obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego (nazywane w Polsce świętem Matki Bożej Gromnicznej). Jest to również Światowy Dzień Życia Konsekwowanego, ustanowiony w 1997 roku przez Jana Pawła II.



Pierwsze wzmianki o tym święcie pochodzą już z IV wieku. W zapiskach z pielgrzymki do Ziemi Świętej, która miała miejsce ok 386 r., znajdujemy następującą notatkę: *"Czterdziesty dzień po Epifanii jest tu obchodzony naprawdę bardzo uroczyście. Tego dnia odczytuje się fragment Ewangelii, w którym wspomina się, jak Józef i Maryja w czterdziestym dniu zanieśli Pana do świątyni i jak Symeon i prorokini Anna Go zobaczyli, wspomina się także słowa, które oni wypowiedzieli podczas tej wizyty i dar który rodzice złożyli"*.

W VII wieku, w Rzymie, papież Sergiusz I postanawia wprowadzić w dniu 2. lutego, zwanym dniem św. Symeona, procesję. O brzasku wyruszała ona od Forum Romanum do Bazyliki Matki Bożej Większej.

Jej uczestnicy trzymali w ręku zapalone świece, a procesja miała charakter pokutny. Kapłanów byli ubrani w szaty liturgiczne koloru czarnego. Wynikało to stąd, iż dawniej liturgia w tym dniu była poświęcona Oczyszczeniu Najświętszej Maryi Panny. Od ok. X w. upowszechniło się również poświęcanie płonących świec. We współczesnej nam liturgii akcent położony jest przede wszystkim na Osobę Jezusa Chrystusa, który jest „światłością świata”.

Mszał Rzymski z 1970 r. opowiadając się za nazwą święta - "Ofiarowanie Pańskie"- posługuje się symboliką światła. Celebrans błogosławiąc świece, zwraca się do Boga, źródła wszelkiego światła, który ukazał Symeonowi światło na oświecenie pogan, i prosi by lud, który będzie niósł płonące świece ku chwale Bożej, doszedł drogą cnót do światłości bez końca.

Jest to święto o bardzo głębokiej treści i symbolice. Tego dnia czytamy z Ewangelii według św. Łukasza opis następującego wydarzenia z życia Świętej Rodziny:

„Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde

pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego.

Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: Teraz, o Władco, pozwól odejść studze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.

Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostawała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy.

A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret. Dziecię zaś rośło i nabierało mocy, napętniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim."

(Łk 2,22-40)

Józef i Maryja, posłuszni Prawu Mojżeszowemu, przynoszą Jezusa do świątyni jerozolimskiej. Według przepisów tegoż prawa, każdy pierworodny syn żydowski był poświęcony Bogu. Dlatego czterdziestego dnia po urodzeniu należało go zanieść do świątyni w Jerozolimie, złożyć na ręce kapłana, a następnie wykupić za symboliczną sumę 5 syklów. Był to tzw. obrzęd „wykupienia”. Jeśli rodzice byli biedni, wówczas składali w ofierze baranka albo parę synogarlic lub gołębi. Ten ostatni rodzaj ofiary składali najubożsi... (Księga Kapłańska 5,7). Wraz z religijnym obrzędem ofiarowania odbywała się również druga, przepisana prawem, ceremonia "oczyszczenia" matki dziecka, stąd właśnie początkowo święto Ofiarowania Pańskiego miało bardziej maryjny charakter.

W opisanym powyżej wydarzeniu z życia Jezusa realizuje się proroctwo z księgi proroka Malachiasza (Ml 3,1-4), które czytamy podczas świątecznej Liturgii Słowa:

„To mówi Pan Bóg:

Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie."

Oto przychodzi sam Bóg do swojej świątyni, „światłość świata”, a zostaje rozpoznany tylko przez dwie osoby – Symeona i Annę. Ci starszycy, ubodzy i samotni, zostają obdarowani łaską oglądania i rozpoznania w małym Jezusie Mesjasza. Podobny dar otrzymali wcześniej jedynie pasterze w Betlejem oraz Mędrcy ze Wschodu. Ten sam dar może stać się również naszym udziałem.

W święto Ofiarowania Pańskiego przynosimy do kościoła gromnice - świece, które na naszym chrzcie zapalił ojciec chrzestny na słowa kapłana: „Przyjmijcie światło Chrystusa”. O podtrzymywanie tego światła Kościół prosi rodziców i chrzestnych, by dziecko trwając w wierze, mogło wyjść na spotkanie przychodzącego Pana. W tym święcie Chrystus, niesiony na rękach swoich ziemskich rodziców, pyta się nas o naszą wiarę i o wiarę naszych dzieci. Czy ziarno chrztu ma w życiu naszym i naszych dzieci dobre warunki do wzrostu?

Może jesteśmy jak stwardniały i suchy grunt zarośnięty cierniami? Mogło się przecież tak stać, że w rezultacie różnych trudnych wydarzeń życiowych i trosk nie było miejsca i czasu,

żeby o tym pomyśleć. Może zaniechaliśmy modlitwy, która jest potrzebna chrześcijaninowi tak jak oddychanie, ale takiej modlitwy, która nie jest tylko zmówieniem pewnych wyuczonych formuł, ale prawdziwym spotkaniem z Bogiem jako Osobą. Te wszystkie pytania warto sobie postawić, zwłaszcza, że w dwa tygodnie po święcie Ofiarowania Pańskiego wejdziemy Środą Popielcową w okres Wielkiego Postu. W tym czasie Bóg będzie nas w sposób szczególny wzywał do nawrócenia: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” – powie kapłan posypując nasze głowy popiołem.

W prologu do Ewangelii św. Jana czytamy:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła”(J 1,1-5)

Po zakończonej mszy świętej staramy się (dzieci i dorośli) donieść ogień zapalanej świecy do domów. Ten gest ma swój wymiar ewangelizacyjny. Idąc ze świecą przez nasze ulice, świadczymy wobec świata, że światłem oświetlającym nasze kroki jest światło Słowa Bożego. To Słowo – Chrystus, jest światłem, które ma moc rozświecić każdą ciemność, a szczególnie tę ciemność, która jest naszym udziałem, gdy grzeszymy.

„Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było /Słowo/, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.” (J, 1,9-14)

Światło Chrystusa oświeca każdego człowieka, bo Bóg każdego kocha tak samo, również tego, który w swoim życiu Go odrzuca, o Nim zapomina albo po prostu żyje tak, jakby Boga w ogóle nie było. Miłość Boża, która pokornie przyjęła ubóstwo stajenki, odrzucenie i śmierć na krzyżu, jest bezwarunkowa.

Światło gromnicy to również blask Zmartwychwstania Chrystusa i świadectwo tego Zmartwychwstania. Niosąc to światło do naszych domów, jednocześnie głosimy naszym najbliższym tę Dobrą Nowinę, że śmierć została pokonana i nie ma już nad nami władzy. Wszyscy którzy przyjmą to Słowo, którzy uwierzą w tę Nowinę, otrzymają tę moc, „aby stali się dziećmi Bożymi”. Dzieckiem Bożym jest ten, kto „ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodził”. Narodzić się z Boga oznacza mieć w sobie Ducha Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. Ten Duch zapewnia nas codziennie o miłości Boga, daje nadzieję zbawienia graniczącą z pewnością. Właśnie tej pewności miłości Boga potrzebujemy codziennie, a zwłaszcza wtedy, gdy przeżywamy ciężkie chwile, rozczarowania sobą i innymi, gdy umiera ktoś bliski, gdy nasze życiowe plany legły w gruzach.

„Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogryźć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojcze! Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.(...) Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując <przybrania za synów> - odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której

[spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy., (List Św. Pawła do Rzymian 8,14-18.22- 24).

(EZ)

.....

O zrozumieniu człowieka chorego ...

W ciągu całego roku jest wiele dni poświęconych ludziom chorym: to na cukrzycę, to na serce, to na schizofrenię, to na depresję. Części z tych dni towarzyszy rozgłos medialny. Dni te są głównie po to, by zwrócić uwagę całego społeczeństwa na problemy innych, na to, że chorzy są wśród nas, wreszcie po to, by nagłośnić jak kosztowny jest proces leczenia i jak wobec tych kosztów bezradna jest służba zdrowia. W tych rozważaniach sami chorzy schodzą na daleki, jakby mniej ważny plan.

Wiek XXI hołubi młodość, piękno i pieniądz. Słyszymy o sukcesach, szczęściu. Ból, choroba, cierpienie, to słowa okryte społecznym i medialnym tabu. Boimy się ich. Unika się rozmów o nich. Jakbyśmy myśleli, że nie dotkną nas czy naszych bliskich. Składając życzenia życzymy pomyślności, szczęścia, czasem zdrowia. Choroba może dotknąć każdego z nas i tak naprawdę w każdym, nawet najmniej spodziewanym momencie życia. Pod tym względem jesteśmy sobie wszyscy równi. Też w obliczu choroby nie ma znaczenia, kto z nas jakie osiągnął tytuły naukowe, jakie zajmuje miejsce w społeczeństwie, jaki ma status społeczny. Strach, bezradność, zdanie na innych, borykanie się z trudnościami służby zdrowia i wynikające z tego niezrozumienie, dodatkowo obciążają i tak walczący już z chorobą organizm.

Są różne choroby. Czasem odnoszę wrażenie gradacji społecznej osób chorujących: jedne choroby są akceptowalne społecznie, inne nie. Inaczej jest chorować na raka, inaczej na serce, inaczej na cukrzycę, inaczej gastrologicznie itd. Inaczej chorować, ale i też inaczej być odbieranym. Inaczej chorować, bo i inna jest opieka medyczna, socjalna, inne są rokowania medyczne. Dość szybko można oczekiwać efektu polepszenia a nawet bycia wyleczonym. Jednak nie we wszystkich chorobach. Są choroby, które należą do przewlekłych, terminalnych. Czas ich trwania jest nieprzewidywalny a koniec nieznany. Są takie, którym towarzyszy wyrok śmierci. To sytuacje trudne dla samych chorych, ale i trudne dla osób najbliższych.

Anna ma 24 lata i właśnie w czerwcu ukończyła studia. Ma chłopaka, z którym wiąże plany założenia rodziny. Od 2 lat jest usamodzielniona, pracuje, mieszka w swoim mieszkaniu odziedziczonym po dziadkach. Młoda, pełna planów, radosna i ufna. Tylko od jakiegoś czasu cierpi na bóle głowy. Była nieraz u lekarza, na pogotowiu. Wszyscy odsyłają ją z informacją, że młoda, że przeżywa, że ma dużo stresu związanego z ukończeniem studiów. Zawstydzona, nie ma ochoty prosić już o kolejne porady. Gdy któregoś dnia straciła przytomność, na sygnale zabrano ją pogotowie do szpitala. Diagnoza: guz mózgu. Jest już po operacji, powoli dochodzi do sprawności. Jest inna: zamyślona, ma trudności z pamięcią, koncentracją uwagi, smutna, apatyczna.

Pojawiają się pytania: co można jeszcze zrobić? Jak dalej żyć? Pytania stawia sobie sama chora osoba, ale i najbliżsi. Bezradność, beznadzieja, zmęczenie nie ułatwiają i nie dodają sił na kolejne dni, na mierzenie się z powikłaniami, czy nawet pogarszającym się stanem somatycznym.

Ewę poznałam już po operacji guza na rdzeniu kręgowym w odcinku piersiowym. Przywieźli ją na oddział rehabilitacji zaraz po tym jak urodziła swoje pierwsze dziecko. Dzięki mężowi, który kładł ich córeczkę na piersi Ewy, mogła czuć bliskość swojego dziecka. Czekala prawie 2 lata, aż mała sama wdrapie się jej na kolana. Ewa nadal rehabilituje się i ma nadzieję, że będzie wymagała coraz mniej pomocy pielęgnacyjnej przy sobie. I nie zna odpowiedzi, dlaczego właśnie ją to spotkało ... dlaczego spotkało to jej męża... dlaczego spotkało to ich córeczkę ...

Dla wielu z chorych, których spotkałam w swojej pracy choroba była zaskoczeniem, nie spodziewali się jej. Dla wszystkich, których spotkałam w swojej pracy zawodowej była czymś nagłym i diametralnie zmieniającym życie. Na porządku dziennym były pytania: Dlaczego ja? Dlaczego właśnie mnie to spotkało? Pytania te pozostają czasem zupełnie bez odpowiedzi. Bo z ludzkiego, naszego punktu widzenia, z punktu widzenia medycznego, nie zawsze jest znana przyczyna pojawienia się takich a nie innych chorób. Trudno wyjaśnić sens rzeczy, o które jesteśmy pytani. Są takie pytania, na które nie odpowie ani farmakoterapia, ani psychoterapia.

Chorzy, pytanie o przyczynę swojej choroby i związanego z nią cierpienia kierują też do Boga. Przeżywane cierpienie nie raz weryfikuje obraz Boga, który noszą w sercu, który przyswoili sobie. Od wielu chorych słyszałam: „zostałam ukarana przez Boga”, „to kara za moje grzechy”, „Bóg jest sprawiedliwy”, „Bóg zesłał na mnie ten krzyż”. Przekonanie to przywołuje obraz Boga zdystansowanego, surowego, któremu obojętny wydaje się los człowieka. A przecież nie taka jest nasza wiara i nie takie świadectwo miłości Bóg pozostawił w osobie Jezusa Chrystusa. Bóg jest miłością. Słyszałam też od pacjentów: „mogło być znacznie gorzej, ale Bóg mnie chroni”, „to Bóg posłał do mnie Anioła, który mnie strzegł i obronił”.

Nie znamy chwili nadejścia choroby. Wielu z moich pacjentów dziwiło się, że spotkał ich np. udar, mówiąc: „przecież zawsze byłem zdrowy”, „przecież nigdy nie chorowałem”. Z czasem sami przyznawali, że eksploatacja swojego organizmu: zaniedbywanie snu, pożywienia, nie dbanie o odpoczynek, musiało w końcu doprowadzić do choroby. Też ignorowanie dbania o higienę psychiczną: życie w stresie, produkowanie sobie lękami napięcia, obaw, straszenie się trudnymi konsekwencjami, które mogą zdarzyć się a nie zawsze zdarzają się, mogą także osłabiać nasz układ immunologiczny.

Choroby, przewlekłe stany cierpienia zmieniają emocjonalnie chorych. W codziennym odbiorze wydają się nam być rozdrażnieni, pełni pretensji, roszczeń. Przeżywany przez nich ból, rozczarowanie, z czasem nawet utrata nadziei na dojdzie do zdrowia, wywołują w nich napięcie i nasilają lęk. To już bliska droga do tego, by byli pełni goryczy, złości, osamotnienia, skoncentrowani głównie na swoim zdrowiu i tym co przeżywają. Zapominają wtedy o sprawach swoich najbliższych. O tym, że ci zdrowi też chcą być rozumiani, słuchani, wspierani, też mają świat swoich potrzeb i spraw. Tak łatwo można się wtedy rozminąć i zamknąć, każdy w swoim wnętrzu, w poczuciu niezrozumienia i odrzucenia. W takich sytuacjach nie wystarczy jedynie odpowiednia terapia, potrzebne jest ciepło, wrażliwość, wczucie się w emocjonalny świat przeżyć osoby chorej i tej zdrowej, która jest mu najbliższa.

Tak łatwo przecież można zamienić się miejscami ...

Renata Komajda-Wójcik
specjalista psycholog kliniczny, psychoterapeuta
www.ots.lublin.pl, r.komajdawojcik@ots.lublin.pl



Możesz świętym być...

W związku z tym, że wkrótce zostaną ogłoszeni błogosławionymi dwaj nasi rodacy, kapłani, prawdziwi świadkowie miłości Chrystusa – Papież Jan Paweł II oraz ks. Jerzy Popiełuszko, w bieżącym numerze biuletynu rozpoczynamy nowy cykl artykułów pt. "Możesz świętym być...".

Co miesiąc prezentować będziemy postacie świętych i błogosławionych, którzy żyli w XX wieku i są wspominani w kolejnych miesiącach. Ich życie jest niezaprzeczalnym dowodem miłości Boga do człowieka, a oni sami świadkami tej Miłości. Spróbujemy zaprezentować wypowiedzi Papieży i innych osób związanych z Kościołem dotyczące świętości i świętych.

Będzie to również okazja do tego, aby zastanowić się na tym, co oznacza dla nas „bycie świętym”, i czy jest to możliwe we współczesnym, zlaicyzowanym świecie? A może świętość zarezerwowana jest wyłącznie dla osób szczególnie wybranych, kapłanów i osób konsekrowanych?

Dzisiaj te pytania stawiamy naszym Parafianom. Liczymy bardzo na Państwa odzew. Wszystkie wypowiedzi w formie pisemnej prosimy przysyłać na adres mailowy Biuletynu: biuletyn@swietateresa.pl. Będziemy wdzięczni za wszystkie wypowiedzi. Najciekawsze z nich opublikujemy w następnych numerach Biuletynu.

Święta Józefina Bakhita



8 lutego Kościół wspomina świętą Józefinę Bakhitę – sudańską niewolnicę, która, w następstwie kolejnych sprzedaży, zostaje „własnością” włoskich możnych. We Włoszech poznaje Jedyne Boga, nawraca się na chrześcijaństwo i poświęca resztę swojego życia Chrystusowi. Historia jej życia pokazuje, że ważniejsza od wolności zewnętrznej jest wolność wewnętrzna, prawdziwa wolność dziecka Bożego. Moc Chrystusa, którego Bakhita przyjęła jako swego Zbawiciela, dała jej odwagę w podjęciu decyzji o pozostaniu w klasztorze, mimo sprzeciwu jej właścicielki, oraz pomogła jej zaakceptować wszystkie wydarzenia życia, które było pełne cierpienia psychicznego i fizycznego.

Józefina Bakhita urodziła się około roku 1869 w Olgossie, niedaleko góry Agilere, w prowincji Darfur, w Sudanie. Zmarła we Włoszech, w miejscowości Schio (region Vincenza), w roku 1947.

Bakhita jest imieniem nadanym jej przez handlarzy niewolników. Szok, jaki przeżyła w dniu swego pochwycenia, wywołał amnezję, w wyniku której zapomniała imienia nadanego jej przez rodziców. Bakhita oznacza po arabsku „szczęściara”.

Z tego, co napisała w swojej biografii, wiemy, że należała do rodziny, w której było siedmioro dzieci: 3 chłopców i 4 dziewczynki, w tym jej siostra - bliźniaczka. Ojciec, którego brat był przywódcą wioski, był dość majątnym rolnikiem, posiadającym kilku pracowników. Rodzina była bardzo ze sobą zżyta. Bakhita mówi, że „nigdy nie poznała Boga, ale też nigdy nie czciła bożków”. Wierzyła w istnienie nieśmiertelnej duszy i praktykowała kult przodków. Można więc sądzić, że jej rodzina należała do animistów, jak większość mieszkańców tego regionu.

Jej język ojczystym był dialekt szczepu. Pochwycona przez Arabów i sprzedawana wiele razy Arabom, różnych narodowości, szczególnie Turkom, musiała się stopniowo nauczyć wielu dialektów arabskich. Wreszcie zakupiona przez konsula włoskiego, nauczyła się w łoskiego i posługiwała się nim przez ponad 50 lat. Autobiografię zapisała w 20 językach i dialektach.

Pewnego dnia, kiedy miała niecałe 7 lat, jej matka poszła na pola doglądać pracy robotników rolnych. W tym samym czasie, we wiosce, najstarsza siostra została porwana przez arabskich handlarzy niewolników. W następnym roku to samo spotkało Bakhitę. Pochwycono ją brutalnie dwóch handlarzy. Jeden z nich, wywijając nożem, powiedział do niej: „Jeśli krzykniesz, umrzesz. Idź więc za nami.” Drugi w tym czasie przytykał lufę swej strzelby do pleców dziewczynki. Marsz trwał aż do wieczora. Miała zakrwawione stopy i nogi, umierała ze zmęczenia. Kiedy dotarli do domu, dali jej czarny chleb i wodę, a potem zamknęli na klucz w komórce. Spała na gołej ziemi. Następnie została sprzedana kolejnemu handlarzowi niewolników. Ten dołączył ją do grupy, która składała się z trzech mężczyzn, trzech kobiet i dziewczynki. Mała grupa szła przez 8 dni. Dorosli byli zakuci w wielkie łańcuchy, zamknięte kłódkami. Którejś nocy Bakhicie i drugiej małej dziewczynce udało się uciec. W pierwszej napotkanej wiosce zauważyły rudere, w której zamierzały się ukryć. Kiedy tam podeszły jakiś mężczyzna zapytał: „Dokąd idziecie?” „Do naszych rodziców” - odrzekły. „A gdzie oni mieszkają?” „No... tam.” Mężczyzna szybko zorientował się, że to uciekinierki. Po obwiązaniu ich nóg łańcuchami, zamknął je w komórce. Sprzedał je niezwłocznie handlarzowi niewolników. Zaskoczone dołączyły znowu do tej samej karawany.

Wiele razy sprzedawano je i odsprzedawano, najpierw w El Obeid, potem w Chartumie. Wszędzie doświadczały złego traktowania: chłosta do krwi za najmniejsze przewinienie, którego najczęściej nie były nawet świadome. W okrutny sposób je wytatuowano. Tzw. „operatorka” wytyczyła na ciele linie mąką, potem nacięła je brzytwą, a rozchyliwszy rany wypełniła je solą. Było ich ponad 120! Dziewczynki zemdlały z bólu. Choć przeżyły ten zabieg, musiały ponad miesiąc leżeć w łóżku.

Po 10 latach straszliwego niewolnictwa, na targu w Chartumie, młodą czarną niewolnicę zakupił włoski konsul - Kalikst Legnani. Po raz pierwszy odkąd została uprowadzona, Bakhita przeżyła niespodziankę widząc, że osoba wydająca jej polecenia, nie uderza jej batem, lecz, przeciwnie - traktuje z dobrocią i życzliwością. W domu konsula Bakhita zaznała wreszcie spokoju, miłości i chwil radości, choć w głębi serca tęskniła za własną rodziną, której nie miała już nigdy ujrzeć. Po upływie około 2 lat i konsul został wezwany do Włoch, a wraz z nim wyjechała również Bakhita.

Po przybyciu do Genui Kalikst Legnani powierzył Bakhitę swojemu przyjacielowi Augustowi Michieli, który poszukiwał opiekunki do mającego mu się wkrótce narodzić dziecka. W ten sposób Bakhita trafiła do Mirano, w okolicy Wenecji. Kiedy zaś przyszła na świat mała Alicja, którą nazywano pieszczotliwie Mimminą, Bakhicie powierzono opiekę nad dzieckiem.

W związku z koniecznością wyjazdu w sprawach majątkowych, państwo Michieli powierzyli Mimminę i Bakhitę siostram od św. Magdaleny z Canossy, które prowadziły w Wenecji Instytut. To tam Bakhita poprosiła i otrzymała zgodę na poznanie Boga, którego od najmłodszych lat „odczuwała w swym sercu, nie wiedząc, kim jest”. „Patrząc na słońce, księżyc, gwiazdy, mówiłam sobie: Kto jest Panem tego wszystkiego? I odczuwałam ogromne pragnienie ujrzenia Go, poznania Go i złożenia Mu hołdu.” Po kilku miesiącach katechumenatu, 9 stycznia 1890 r., Bakhita, mając około 21 lat została ochrzczona pod imieniem Józefiny. Tego samego dnia przyjęła sakrament bierzmowania i przystąpiła po raz pierwszy do Komunii św. W tym dniu była tak wzruszona, że nie wiedziała, jak wyrazić swą radość. Potem widywano ją często, gdy podchodziła do chrzcielnicy i całując ją mówiła: „To tu stałam się córką Boga.” Z każdym dniem stawała się coraz bardziej świadoma, że ten Bóg, którego obecnie znała i kochała, prowadził ją przez życie tajemniczymi drogami, trzymając ją stale za rękę, był zawsze blisko niej. Kiedy po 2 latach powróciła z Afryki pani Michieli i postanowiła zabrać do siebie swą córkę oraz Bakhitę, ta - dając dowód zdecydowania i odwagi - wyraziła wolę pozostania we Włoszech. Chciała służyć Bogu, który dał jej tak wiele dowodów swej miłości. Mimo nalegań Pani Michieli, młoda Afrykanka została u Sióstr św. Magdaleny z Canossy, gdzie powoli i stopniowo zaczęła odczuwać wezwanie, aby całkowicie oddać się Bogu. 8 grudnia 1896 r. Józefina Bakhita złożyła Chrystusowi „śluby wieczyste”.

Przez ponad 50 lat ta pokorna córka afrykańskiego rolnika, prawdziwy świadek miłości Boga, prowadziła życie ukryte, wykonując różne posługi w domu w Schio: była kucharką, praczką, szwaczką, furtianką. Jej pokora, prostota, stały uśmiech podbiły serca wszystkich mieszkańców Schio. Jej przyjemny wygląd i ciepły głos pomagał wielu biednym i opuszczonym, którzy przychodzili do klasztoru, w którym mieszkała.

Siostry ceniły ją za niezmienną łagodność, niezwykłą dobroć i głębokie pragnienie, by jak najwięcej ludzi poznało Chrystusa. Lubiła powtarzać: „Bądźcie dobrzy, kochajcie Pana, módlcie się za tych, którzy Go nie znają. Bądźcie świadomi szczęścia, polegającego na tym, że wy Go znacie!”

Kiedy nadeszła starość, a z nią - długa i bolesna choroba, Bakhita nadal dawała świadectwo wiary, dobroci i nadziei chrześcijańskiej. Tym, którzy ją odwiedzali i pytali, jak się czuje, odpowiadała z uśmiechem: „Tak, jak tego chce mój Pan”. Albo: „Trochę oczywiście cierpię, ale mam tyle grzechów do wynagrodzenia i jest tak wielu Afrykańczyków do ocalenia i grzeszników do wspomnienia...”.

Pewnej młodej dziewczynie, której kierownik duchowy odpowiedział, że jej powołaniem nie jest życie zakonne i że powinna wyjść za mąż, Bakhita rzekła: „Piękne jest nie to, co wydaje się najpiękniejsze, lecz to, co podoba się Bogu”. Jeden z kapłanów, wystawiając ją na próbę, zapytał: „A jeśli nasz Pan nie chciałby siostry w raju, co by siostra zrobiła?” „Powiedziałabym Mu: umieść mnie, gdzie chcesz. Kiedy jestem z Nim, jest mi dobrze wszędzie. On jest Panem, a ja jestem Jego biednym stworzeniem.”

Na śmierć spoglądała z doskonałym spokojem: „Kiedy kogoś kochamy, gorąco pragniemy się do niego zbliżyć. Dlaczego zatem bać się śmierci? Śmierć prowadzi nas do Boga”.

Podczas agonii widziała ponownie straszliwe dni niewolnictwa i wiele razy błagała pielęgniarkę czuwającą przy niej: „Rozluźnijcie mi łańcuchy... one są tak ciężkie!” Od tych cierpień uwolniła ją Maryja - ostatnie słowa Bakhity brzmiały: „Maryja... Maryja...”.

Zasnęła w Panu w dniu 8 lutego 1947 r., w domu w Schio, otoczona wspólnotą sióstr. Miała blisko 80 lat. Tłum szybko zaczął się cisnąć do domu, by po raz ostatni ujrzeć ich „Ciemnoskórą Matkę” i prosić ją o opiekę Niebios. Jej ciało, bez zmarszczek, pozostało cały czas giętkie i wiele osób ujmowało jej rękę, aby naznaczyć nią na swym czole znak krzyża.

Wydawała się uśmiechać. Jej pogrzeb zgromadził pokaźny tłum, a niekończący się orszak towarzyszył jej na cmentarz. Liczne są łaski otrzymane po jej śmierci, za jej pośrednictwem w ostatnich dziesięcioleciach. Sława jej świętości rozszerzyła się już na wszystkie kontynenty. Setki listów nadeszły od ludzi świadczących o jej skutecznym orędownictwie u Boga.

Jan Paweł II beatyfikował ją w 1992 r. Rok później, podczas swej podróży apostołskiej do Afryki, mówił: *"Ciesz się, Afryko! Bakhita wróciła do ciebie: córka Sudanu, sprzedana w niewolę, cieszy się już wolnością - wolnością wiekiastą, wolnością świętych!"*

W niedzielę 1 października 2000 r. Jan Paweł II kanonizował na placu św. Piotra 123 błogosławionych, w tym również bł. Józefinę Bakhitę. Powiedział wówczas między innymi:

„Prawo Pana doskonałe — (...) poucza prostaczka» (Ps 19 [18], 8).

*Słowa z dzisiejszego psalmu responsoryjnego rozbrzmiewają doniosłym echem w życiu s. **Józefiny Bakhity**. Uprawdzone i sprzedane w niewolę, gdy miała zaledwie siedem lat, wiele wycierpiała z rąk okrutnych panów. Zyskała jednak zrozumienie głębokiej prawdy, że to Bóg, a nie człowiek jest prawdziwym Panem każdej ludzkiej istoty, każdego ludzkiego życia. To doświadczenie stało się źródłem wielkiej mądrości dla tej pokornej córki Afryki.*

W dzisiejszym świecie tysiące kobiet nadal pada ofiarą niesprawiedliwości, nawet w rozwiniętych, nowoczesnych społeczeństwach. W św. Józefinie Bakhicie dostrzegamy wspaniałą rzeczniczkę prawdziwej emancypacji. Historia jej życia nie skłania do biernego oporu, ale budzi zdecydowaną wolę skutecznego działania w celu uwolnienia dziewcząt i kobiet od ucisku i przemocy oraz przywrócenia im godności, tak aby mogły w pełni korzystać ze swoich praw.

Myślę w tej chwili o ojczystym kraju nowej świętej, nękanym od 17 lat przez okrutną wojnę domową, której końca nie widać. W imieniu cierpiącej ludzkości raz jeszcze apeluję do osób sprawujących odpowiedzialne funkcje: otwórzcie serca na wołanie milionów niewinnych ofiar i wejdźcie na drogę dialogu. Wzywam społeczność międzynarodową, aby przestała ignorować tę ogromną ludzką tragedię. Zachęcam cały Kościół, aby prosił św. Józefinę Bakhitę o wstawiennictwo w intencji wszystkich naszych prześladowanych i zniewolonych braci i sióstr, zwłaszcza w Afryce i w jej ojczystym Sudanie, tak aby mogli oni zaznać pojednania i pokoju."

Wiadomości parafialne



Parafialny Konkurs Piosenki Religijnej „WŁOCHY SACRO SONG 2010”

W dniu 23 stycznia w kaplicy św. Łazarza odbył się finał 2-ego Parafialnego Konkursu Piosenki Religijnej „WŁOCHY SACRO SONG 2010”.

W konkursie wystartowała liczna grupa dzieci z naszej parafii. Przesłuchanie młodych artystów miało miejsce 20 stycznia w specjalnie przygotowanej na tę okazję sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr. 66 im. Ks. J. Chrościckiego przy ul. Przepiórki.

Jury konkursu w składzie Pani Dyrektor Marzena Pilińska, Pani katecheta Danuta Jaguś oraz ks. Jarosław Wojcieszki mieli trudne zadanie oceny wykonawców, którzy, pomimo dużej tremy,

zaprezentowali się wspaniale. Dzieci występowały w dwóch grupach wiekowych – klasy 0-3 oraz klasy 0-6.

W tegorocznej edycji konkursu zwyciężyli:

- ✓ Julia Woźniak (klasa 3);
- ✓ oraz trio: Julia Dmowska, Magdalena Jakubowska oraz Magdalena Siwińska (klasa 6).

Wszystkim laureatom oraz uczestnikom serdecznie gratulujemy i zachęcamy do ponownego udziału w konkursie w przyszłym roku.

Na łamach Biuletynu chcielibyśmy złożyć serdeczne podziękowania:

Dyrektor Szkoły Pani Marzenie Pilińskiej i Pani Ewie Czaplńskiej za przygotowanie organizacyjne konkursu oraz naszemu organiście – Panu Albertowi – za wspaniałą akompaniament i profesjonalne poprowadzenie koncertu finałowego.

(R)

Pierwsze spotkania nowych Parafialnej Rady Duszpasterskiej oraz Rady Ekonomicznej

W styczniu miały miejsce dwa pierwsze spotkania powołanych w grudniu nowych Rad Parafialnych. Na spotkania stawili się wszyscy wybrani Członkowie.

Oto skład osobowy Rady Ekonomicznej i Rady Duszpasterskiej:

Rada Ekonomiczna	Rada Duszpasterska
Wiesław Skwarno Janusz Wojdalski Andrzej Kaźmierczak Piotr Kaczmarek Andrzej Fabisiak Małgorzata Łaszczewska Michał Bukowicki	Jan Liman Irmina Rosiak Ewa Zdolińska Ryszard Miszkurka Weronika Krzysztofińska Krystyna Fidecka Zbigniew Mrotek Krzysztof Golachowski Zofia Zielińska Grzegorz Kolasiński Elwira Zwolińska Krzysztof Czuma Danuta Jaguś Elżbieta Bielska Paweł Kruszewski ks. Jarosław Wojcieszki ks. Andrzej Pawlak ks. Dariusz Olejniczak ks. Lucjan Musielak ks. Zygmunt Niewęglowski

Pierwsze wspólne spotkanie obu Rad (10 stycznia) miało charakter oplatkowy i pomogło we wzajemnym poznaniu się przez Członków Rad.

Na drugim - 19 stycznia – Rady Ekonomicznej oraz 20 stycznia – Rady Duszpasterskiej, Członkowie obu Rad, w obecności Proboszcza – ks. Zygmunta Niewęglowskiego, złożyli przysięgę oraz zapoznali się ze Statutami, których treść przedstawiamy poniżej. Kolejne spotkanie, które odbędzie się w lutym, będzie miało już charakter merytoryczny.

STATUT PARAFIALNEJ RADY DUSZPASTERSKIEJ

1. W ciągu sześciu miesięcy od kanonicznego objęcia parafii proboszcz ma obowiązek powołać Parafialną Radę Duszpasterską (PRD) lub potwierdzić jej skład dotychczasowy.

2. Rada Duszpasterska jest miejscem dialogu duchownych i świeckich, współpracy i współodpowiedzialności za parafię. Jej zadaniem jest wspomaganie proboszcza w działalności duszpasterskiej.

3. W skład Rady wchodzi z urzędu: proboszcz jako jej przewodniczący, wikariusze parafialni, katecheci oraz przedstawiciele instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego. Ponadto w skład Rady należy powołać przedstawicieli całej wspólnoty parafialnej odznaczających się wysokim poziomem moralnym, roztropnością i zaangażowaniem apostołskim parafii, zwłaszcza członków grup, ruchów i stowarzyszeń działających przy parafii, z uwzględnieniem stanów, zawodów, wieku oraz terytorium parafii. Ilość członków Rady winna być dostosowana do wielkości i potrzeb parafii.
4. Członków PRD, którzy nie wchodzi z urzędu, powołuje proboszcz na podstawie własnego rozeznania i potrzeb parafii, po uprzedniej konsultacji ze swoimi współpracownikami. Wiernych świeckich można też powoływać w drodze wyboru przez parafian; dokonany wybór wymaga jednak zatwierdzenia proboszcza.
5. Przed pierwszym posiedzeniem członkowie Rady winni złożyć na ręce księdza proboszcza przyrzeczenie wiernego i zgodnego z przepisami prawa kanonicznego postępowania.
6. Kadencja Rady trwa trzy lata. Mandat poszczególnych członków może być przedłużany na kolejne kadencje. W nadzwyczajnych okolicznościach i uzasadnionych przypadkach proboszcz może odwołać członka Rady uzasadniając wobec niego i Rady swoją decyzję.
7. Dopuszcza się możliwość uzupełnienia PRD o nowych członków w czasie trwania jej kadencji.
8. PRD jest organem doradczym i wspomagającym w działalności duszpasterskiej. Szczególnym przedmiotem jej troski powinno być zatem pogłębienie religijnej świadomości parafian, budzenie postawy odpowiedzialności za parafię jako wspólnotę, dbałość o wychowanie chrześcijańskie, rozwijanie inicjatyw apostołskich wśród parafian, formułowanie propozycji i wniosków dotyczących doskonalenia pracy duszpasterskiej w parafii.
9. Do proboszcza należy zwoływanie Rady, przewodniczenie jej posiedzeniom, ustalanie porządku obrad, nadzór nad wykonaniem podjętych ustaleń oraz reprezentowanie Rady. W szczególnych przypadkach proboszcz, może ustanowić spośród członków PRD, swojego delegata zlecając mu przewodniczenie obradom.
10. Posiedzenia Rady powinny odbywać się przynajmniej raz na trzy miesiące, a członkowie o jej posiedzeniu powinni dowiadywać się przynajmniej na tydzień przed terminem.
11. Rada powinna wybrać z pośród siebie sekretarza, który prowadzi księgę protokołów z poszczególnych posiedzeń. Księgę tę przechowuje się w archiwum parafialnym i podlega ona wizytacji biskupiej i dziekańskiej.
12. Działalność Rady ustaje po objęciu parafii przez nowego proboszcza, który jednakże może w ciągu sześciu miesięcy potwierdzić jej dotychczasowy skład.
13. W poszczególnych przypadkach Arcybiskup może zezwolić na inne zasady powoływania PRD.

STATUT PARAFIALNEJ RADY EKONOMICZNEJ

1. W każdej parafii proboszcz w ciągu sześciu miesięcy od kanonicznego objęcia swego urzędu ma obowiązek powołania Parafialnej Rady Ekonomicznej lub zatwierdzenia poprzedniej, której zadaniem jest świadczenie pomocy w administrowaniu parafialnym majątkiem kościelnym (por. kan. 537 i 1280 KPK).
2. W skład Rady wchodzi z urzędu: proboszcz jako jej przewodniczący, oraz wikariusze parafialni. Ponadto w skład Rady należy powołać przedstawicieli całej wspólnoty parafialnej odznaczających się wysokim poziomem moralnym, roztropnością i zaangażowaniem w życie parafii. Liczba członków Rady winna być dostosowana do wielkości i potrzeb parafii.
3. Członków Rady wybiera proboszcz według własnego rozeznania, ale po konsultacji z Parafialną Radą Duszpasterską. Członkami Rady nie mogą być krewni i powinowaci proboszcza.
4. Członkowie Rady winni złożyć przyrzeczenie postępowania zgodnie z przepisami prawa kościelnego.
5. Kadencja Rady trwa trzy lata. Mandat poszczególnych członków może być przedłużany na kolejne kadencje. W nadzwyczajnych okolicznościach i uzasadnionych przypadkach proboszcz może odwołać członka rady uzasadniając wobec niego i Rady swoją decyzję.
6. Na rozwiązanie całej Rady przed upływem jej kadencji proboszcz musi uzyskać zgodę Kurii.
7. Rada jest organem doradczym i wspomagającym proboszcza w zakresie spraw majątkowych, finansowych i budowlanych parafii. Rada czuwa więc nad całością inwentarza kościelnego, służy proboszczowi pomocą przy wykonywaniu podjętych zadań budowlanych czy remontowych, pomaga w zdobywaniu środków finansowych i odpowiednich fachowców, służy radą w ocenie inicjatyw i

zamierzeń inwestycyjnych, informuje parafian o potrzebach ekonomicznych parafii ustalonych na zebraniu Rady, a także informuje proboszcza o społecznym odbiorze tych zamierzeń wśród parafian. Rada może opiniować warunki pracy i płacy pracowników kościelnych.

8. Do proboszcza należy zwoływanie Rady, ustalanie porządku obrad, przewodniczenie jej posiedzeniom, nadzór nad wykonaniem podjętych ustaleń oraz reprezentowanie Rady.

9. Posiedzenia Rady powinny odbywać się przynajmniej raz na trzy miesiące, a jej członkowie o jej posiedzeniu powinni dowiadywać się przynajmniej na tydzień przed terminem. Uczestnicy posiedzeń mogą być zobowiązani - w miarę potrzeby - do zachowania tajemnicy odnośnie spraw podejmowanych na zebraniu Rady.

10. Działalność Rady ustaje po objęciu parafii przez nowego proboszcza, który w ciągu sześciu miesięcy od dnia kanonicznego objęcia parafii nie powoła nowej Rady.

11. W małych parafiach Arcybiskup może zezwolić by spośród członków Parafialnej Rady Duszpasterskiej proboszcz wybrał członków Rady Ekonomicznej.

28 lutego 2010 r. p. A. Walus poprowadzi kolejną konferencję dla małżeństw pt. „Odpowiedzialne rodzicielstwo i regulacja poczęć”. W małżeństwie bierzemy odpowiedzialność za siebie, za współmałżonka ale i też za dzieci, które jak następstwo wzajemnej miłości powołujemy do życia. O trudnych, świadomych i poważnych decyzjach względem siebie, Kościoła i dzieci. Doświadczenie i aktualna wiedza medyczna niech pomogą w refleksji na temat życia intymnego małżonków.

Wiadomości archidiecezjalne

Inauguracja siedziby Instytutu papieża Jana Pawła II i Centrum Opatrzności Bożej

21 stycznia 2010 została otwarta i poświęcona nowa siedziba Instytutu Papieża Jana Pawła II i Centrum Opatrzności Bożej w Wilanowie. Instytut, zajmujący się badaniem i upamiętnianiem pontyfikatu Jana Pawła II będzie współpracował z Centrum, które w swoim obrębie buduje Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego. Arcybiskup Metropolita Warszawski Kazimierz Nycz i Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik zapowiedzieli szeroką współpracę w tym zakresie.

www.centrumopatrznosci.pl

Msza św. dla kościelnej służby porządkowej Totus Tuus w 61. rocznicę ingresu Stefana kard. Wyszyńskiego w Bazylice Archikatedralnej Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Warszawie, ul. Świętojańska 8

6 lutego 2010 o godz. 19.00 uroczystą Eucharystię odprawi bp Marian Duś, podczas której będziemy się modlić o beatyfikację Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego w 61. rocznicę jego ingresu.

Intencje mszalne

1 lutego 2010 (poniedziałek)

7.00 – za śp. Janinę, Władysława, Reginę i Stanisława

7.30 – za Parafian

8.00 – o Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski na drodze realizacji powołania dla Kingi

18.00 – za śp. Stanisława i Kazimierę Kałuskich oraz Marię Prączko

7.00 – za zmarłych z rodziny Przeździeckich

- za śp. Henryka Bicza w 6. rocznicę Bicza

8.00 – za śp. Zuzannę Główkę

9.00 – za śp. Zygmunta Matusiaka w 5. rocznicę śmierci

18.00 – za śp. Zofię Adamowską w 8 rocznicę śmierci, za śp. Bronisława Adamowskiego i śp.

Marianne Piechocińską

2 lutego 2010 (wtorek, Ofiarowanie Pańskie – Matki Bożej Gromnicznej)

3 lutego 2010 (środa)

7.00 – za Parafian

7.30 – wolna intencja
8.00 – wolna intencja
18.00 – za śp. Czesławę Jarmuż w 1. rocznicę śmierci oraz za śp. Antoniego Jarmuż

4 lutego 2010 (czwartek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – wolna intencja
18.00 – 1) w intencji Wspólnoty Krwi Chrystusa – o liczne i święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne oraz o błogosławieństwo Boże dla kapłanów pracujących w naszej parafii
2) za śp. Zbigniewa Mariańskiego w 4. rocznicę śmierci oraz za Rodziców Mariańskich i Pawłowskich

5 lutego 2010 (piątek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – w intencji Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa
18.00 – za śp. Elżbietę Bułacińską w 30. dzień po śmierci

6 lutego 2010 (sobota)

7.00 – wolna intencja
7.30 – za śp. Mariana Kusiaka w 30. dzień po śmierci
8.00 – w intencji Straży Honorowej Niepokalanego Serca Marii
18.00 – za śp. Elżbietę Sękowską w 1. rocznicę śmierci

7 lutego 2010 (V niedziela zwykła)

7.30 – za śp. Jerzego Marcinkowskiego w 7. rocznicę śmierci oraz za śp. Gabriele Marcinkowską-Wojciechowską
9.30 – za śp. Jadwigę i Franciszka Szydlików
11.00 – za śp. Henryka Piórkowskiego w 3. rocznicę śmierci
12.30 – za Parafian
18.00 – 1) w intencji Kółek Żywego Różańca
2) za śp. Edwarda Ryszkowskiego w 3. rocznicę śmierci

8 lutego 2010 (poniedziałek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – wolna intencja
18.00 – za śp. Tadeusza Wolskiego w 21. rocznicę śmierci

9 lutego 2010 (wtorek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – dziękczynna, za zdrowie, z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej dla pani Piasta

18.00 – za śp. Sabinę Krystecką oraz za śp. Halinę Stańską

10 lutego 2010 (środa)

7.00 – za śp. Elżbietę Godek, Wandę i Eugeniusza Zalewajek, Szymona i Gabrielę Godek oraz całą rodzinę Mareckich i Paciaków
7.30 – wolna intencja
8.00 – wolna intencja
18.00 – za śp. Stanisława Paskuckiego w 5. rocznicę śmierci oraz za zmarłych z rodziny Skomialów

11 lutego 2010 (czwartek)

7.00 – dziękczynna, z prośbą o Boże błogosławieństwo, zdrowie i potrzebne łaski dla Teresy
7.30 – wolna intencja
8.00 – za śp. Cecylię i Andrzeja
18.00 – za śp. Stefana Widyńskiego

12 lutego 2010 (piątek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – wolna intencja
18.00 – za zmarłych z naszych rodzin

13 lutego 2010 (sobota)

7.00 – za śp. Anastazję i Aleksandra Pindorów
7.30 – za śp. Zofię Bednarską
8.00 – za śp. Piotra Majek w 28. rocznicę śmierci
18.00 – za śp. Irenę Michalak w 10. rocznicę śmierci

14 lutego 2010 (VI niedziela zwykła)

7.30 – za śp. Sławomira Wilmana w 16. rocznicę śmierci
9.30 – za śp. Witolda Milewskiego oraz Mariannę i Władysława Janiszewskich
11.00 – za śp. Walentego w 5. rocznicę śmierci oraz za śp. Leszka
12.30 – za Parafian
18.00 – za śp. Juliannę, Ludwika i Leszka Karoków

15 lutego 2010 (poniedziałek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – za śp. Jadwigę w 40. rocznicę śmierci i Ludwika Borowskich
18.00 – za śp. Jerzego Banaszkwicz w 37. rocznicę śmierci

16 lutego 2010 (wtorek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – wolna intencja
18.00 – błagalna, o rychłą beatyfikację i kanonizację Jana Pawła II

17 lutego 2010 (Środa Popielcowa)

7.00 – wolna intencja

8.00 – wolna intencja
16.30 – wolna intencja
18.00 – za śp. Sabinę Topolską w 14. rocznicę śmierci oraz za śp. Wiesława Topolskiego
19.30 – wolna intencja

18 lutego 2010 (czwartek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – wolna intencja
18.00 – za śp. Bronisławę, Jana, Tadeusza i
Wacława Trojan

19 lutego 2010 (piątek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – wolna intencja
18.00 – za śp. Zofię Pakułę w 16. rocznicę śmierci

20 lutego 2010 (sobota)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – za śp. Anastazję Stępniewską w 30. dzień po śmierci
18.00 – za śp. Andrzeja Chacię w 8. rocznicę śmierci

21 lutego 2010 (I niedziela Wielkiego Postu)

7.30 – za śp. Stanisława Pałysa w 30. dzień po śmierci
9.30 – o Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski oraz opiekę Matki Najświętszej dla Mikołaja w 1. rocznicę urodzin
11.00 – za śp. Stanisławę Pawelczyk w 15. rocznicę śmierci
12.30 – za śp. Ireńę i Jerzego, Leokadię i Jana Mazgajskich
18.00 – za śp. Pawła Sobkowicza w 11. rocznicę śmierci

22 lutego 2010 (poniedziałek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – za śp. Jana Pietrzaka
18.00 – za śp. Antoniego Wegner

23 lutego 2010 (wtorek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – za śp. Kazimierza Szarubko
18.00 – za śp. Janinę Fill w 1. rocznicę śmierci

24 lutego 2010 (środa)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – za śp. Macieja Michalaka. Śp. Eugeniusza Janickiego oraz śp. Tadeusza Przybyłę
18.00 – za zmarłych z rodziny Wołodkiewiczów i Dąbrowskich

25 lutego 2010 (czwartek)

7.00 – wolna intencja
7.30 – wolna intencja
8.00 – wolna intencja
18.00 – wolna intencja

26 lutego 2010 (piątek)

7.00 – za śp. Annę, Mikołaja, Jana, Marię, Stefana, Stefanię, Szymona i Janinę
7.30 – wolna intencja
8.00 – wolna intencja
18.00 – za śp. Tadeusza Stypik i Rodziców z obojga stron

27 lutego 2010 (sobota)

7.00 – za śp. Genowefę Kujawińską
7.30 – wolna intencja
8.00 – za śp. Henryka Biadun
18.00 – za śp. Annę, Edwarda i Mariana Mizerskich

28 lutego 2010 (II niedziela Wielkiego Postu)

7.30 – za śp. Kazimierza Skup i Stefana Przychodzeń
9.30 – za śp. Aleksandrę i Kazimierza Kobyłeckich
11.00 – o Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla Pawła w dniu urodzin
12.30 – za Parafian
18.00 – za śp. Janinę, Franciszka i Grzegorza Sołtysiaków

Biuletyn Parafialny parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus

ul. Rybnicka 27, 02-405 Warszawa, tel. (22) 535 01 00

<http://www.swietateresa.pl>

Nr konta: Bank Pekao S.A. 69 1240 2887 1111 0000 3389 7112

